

List interwencyjny ws. Mato Grosso

15 czerwca 2007

Nie ma już dziś wątpliwości, że wielki zryw w ochronie lasów amazońskich z przełomu lat 1980. i 1990. był chwilową ułudą, który pozwalał co nie, którym idealistom wierzyć, iż oto zbiorowy protest i społeczne uświadomienie pozwolą skutecznie i trwale ograniczyć niczym niehamowany wyrąb lasów w tym zakątku ziemi. Wkrótce okazało się, że nadzieja ta miała uzasadnione podstawy tak długo jak padały w te miejsce jaskrawe światła medialnych reflektorów zaś pewne ograniczenie tego procederu z połowy lat dziewięćdziesiątych miało wrócić niebawem do form znanych z poprzednich lat.

Największy procent wycinki brazylijskiej części Amazonii przypada na stan Mato Grosso gdzie prowadzi się 48-50% ogólnokrajowego wyrębu. Pochód na wiecznie zielony las w tym stanie odbywa się pod egidą plantatorów soi, która staje się głównym towarem eksportowym Brazylii. Proces ten odbywa się przy poparciu i akceptacji gubernatora tego stanu – Blairo Maggi – którego rodzina jest właścicielem firmy „Gruppo Maggi” – największego producenta soi na świecie. Rząd brazylijski z jednej strony podejmuje działania zapobiegawcze tworząc nowe strefy ochrony lasu czy zwiększając liczbę strażników z drugiej jednak sprzyja wielkim plantatorom soi. Plany forsowane przez administrację stanu Mato Grosso na czele z Blairo Maggi zakładają trzykrotne zwiększenie upraw soi na przestrzeni najbliższych 10 lat zaś kolejny niebezpieczny pomysł zakładający budowę asfaltowej drogi, która przetnie puszcę na długości 1600 km i połączy Mato Grosso z portem Santarém nad Amazonką wspierany jest przez europejskie banki.

Tragiczne w realizacji zamiary gubernatorskiej centrali prowadzące do wylesienia i fizycznej śmierci rozległych obszarów będących siedliskiem rozlicznych roślin i zwierząt

popierane są przez wielu rolników i hodowców bydła wkraczających na zdeforestowane terytoria i eksploatujących je dla własnych korzyści.

Polityka masowej wycinki lasów połączona z niczym nieuzasadnioną parcelacją „nowo zajętych” obszarów uderza także w rdzennych mieszkańców Brazylii. Jednym z ludów zagrożonych tak rozumianym szturmem jest liczące sobie blisko 420 osób plemię Enawene Nawe znane także pod nazwą Soluma. Pierwszy trwały kontakt z Enawene Nawe nawiązał jezuicki misjonarz Vincente Canas w 1974 roku, który żył z plemieniem przez 10 lat świadcząc pomoc zdrowotną i zabiegając o ochronę ich terytoriów czym naraził się kolonistom zainteresowanym zajmowaniem tubylczych ziem. W 1987 roku grupa ranczerów napadła i zamordowała misjonarza. Śledztwo w tej sprawie przypominało wiele innych tym podobnych prowincjonalnych postępowań z tego okresu obfitując w niekompetencje i podejrzenia o korupcję.

Dzisiaj Enawene Nawe – lud znad Rio Preto – boryka się z masowym najazdem na własne terytoria. Na szczególną uwagę zasługuje ścieżka żywieniowa plemienia Enawene, które nie spożywa czerwonego mięsa podstawą swego jadłospisu czyniąc ryby, miód i drobną uprawę ziemi co stawia ów lud na pozycji naturalnego plemienia wegetarian. Ironią losu jest, że egzystencja Enawene Nawe jest dziś zagrożona ze strony masowego biznesu sojowego zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę fakt, iż to właśnie soja została wylansowana przez pewne kręgi na pozycję wegetariańskiej alternatywy względem spożycia mięsa.

W 1998 roku rodzina Maggich wybudowała nielegalną drogę prowadzącą na terytorium Enawene Nawe zaś w obrębie indiańskiego terytorium osiadło wielu kolonistów w tym w pobliżu rejonów rzecznych gdzie Enawene Nawe łowią ryby stanowiące główny składnik ich pożywienia. Już teraz doszło do częściowego skażenia rzeki (pestycydy) zaś grupy hodowców bydła zagroziły akcjami odwetowymi względem tubylców jeśli ci

pojawia się w rejonie Rio Preto. W 2002 roku kilka rybackich obozów Enawene Nawe zostało zniszczonych prawdopodobnie przez ludzi pracujących dla lokalnych, potężnych farmerów. Zważywszy na rolę ryb w diecie tubylców odcięcie Enawene Nawe od źródeł ich pożywienia doprowadzi do zubożenia spożywanych pożywienia oraz zaproszenia ognisk głodu.

Tymczasem Blairo Maggi forsuje plan budowy systemu 11 hydroelektrycznych tam na rzece Juruena mających zaopatrywać w energię przemysł sojowy co doprowadzi do nieodwracalnych zmian w całym ekosystemie. W kuluarach namawia posłów aby ci zablokowali wszelkie roszczenia tubylców względem własnej ziemi tak aby utorować sobie drogę dla własnych zamiarów. Przeciw tego rodzaju praktykom oprócz Enawene nawe zaprotestowali także Indianie Rikbatsa.

Jedynym sposobem na ochronę terytorium Enawene Nawe przed dalszym najazdem kolonistów oraz zapędami sojowych baronów na dziś dzień jest jak najszybsza demarkacja ich terytoriów oraz zapewnienie minimalnej ochrony granic

Przeciw dewastacji dokonującej się w wyniku inwazji przemysłu sojowego protestują też Indianie Xavante. W połowie 2006 roku w ramach kampanii zachowania i odtwarzania basenu rzecznoego Rios das Mortes zablokowali narodową drogę w Mato Grosso zatrzymując całkowicie ruch w miejscowości Novo Xavantina.

Najbardziej zagrożeni i bezbronni w obliczu dokonującej się inwazji pozostają ci Indianie, którzy do tej pory nie utrzymują kontaktów z światem zewnętrznym. Jedną z takich izolowanych grup są nomadyczni Indianie Rio Pardo mieszkający na pograniczu stanu Mato Grosso i Amazonas. Tereny tego nielicznego i mało znanego ludu w ostatniej dekadzie stały się areną najazdu osób roszczących sobie niczym nieuzasadnione prawo do ziem przezeń zamieszkiwanych. Tak jak w innych rejonach Mato Grosso tak i tu ziemie najeżdżane są dla drewna, upraw fasoli czy hodowli.

Rio Pardo będący nadal poza kulturowym oddziaływaniem świata zewnętrznego pozostają całkowicie bezbronni wobec pochodu odbywającego się na ich ziemi. W listopadzie 2005 roku zarejestrowano pierwsze nagranie członków tego plemienia na, którym uwieczniono mężczyznę i dwie kobiety. W interesie osób zainteresowanych eksploatacją ziem Rio Pardo pozostaje usunięcie z nich niewygodnych mieszkańców. Dochodzi do cichych morderstw na członkach plemienia. Rio Pardo pozostają zagrożeni także nie znanymi sobie chorobami względem, których nie wykształcili naturalnej odporności. 29 listopada 2005 roku doszło do aresztowania osiemnastu osób pod zarzutem zbrodni wobec Indian i przestępstw przeciwko środowisku naturalnemu.

Rejon – mimo, iż objęty pewną ochroną – nie jest uznawany za “tubylczy”, co zwiększyłoby szansę Indian na przetrwanie. Dotychczasowe formy ochrony terytorium są łamane – wyrąb lasu dokonuje się w dalszym ciągu. Ocalenie Rio Pardo może umożliwić tylko wprowadzenie ścisłej ochrony terytorium zarówno prawnej jak i doraźnej.

Opracował: Damian Żuchowski (beton29@poczta.onet.pl)

Bieżąca informacja: info@survival-international.org

APEL AUTORA

Jeśli wyżej wymienione wydarzenia nie pozostają tobie obojętne zachęca się do napisania życzliwych listów w języku angielskim lub polskim (ew. innym) do niżej wymienionych jednostek decyzyjnych z wytłuszczeniem kwestii zahamowania masowego wyrębu lasu oraz wezwaniem do demarkacji zagrożonych ziem tubylczych:

Prezydent Brazylii:

Exmo Sr Luiz Inácio Lula da Silva

Presidente da República Federativa do Brasil

Gabinete do Presidente

Palácio do Planalto

Praça dos Três Poderes

70150-900
Brasilia DF
Brazil
pr@planalto.gov.br

Minister sprawiedliwości:

Exmo Sr Márcio Thomaz Bastos
Ministro da Justiça
Ministério da Justiça
Esplanada dos Ministérios
Bloco T
70064-900
Brasilia DF
Brazil
gabinetemj@mj.gov.br

Prezydent FUNAI (rządowej agencji ds. Indian):

Dr Mércio Pereira Gomes
Presidente
FUNAI
SEP Quadra 702 Sul
Edifício Lex, BI A, 3º andar
70390-025 Brasília DF
Brazil
mercio.gomes@funai.gov.br

Ambasada Federacyjnej Republiki Brazylii w Warszawie:

Ambasador Brazylii w Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Marcelo Jardim
ul. Poselska 11
03-931 Warszawa
brasil@brasil.org.pl